

TOW. AKCYJNE

Fr. KARPIŃSKI w Warszawie

Elektoralna № 35. Marszałkowska № 74.

POLECA

MYDŁA TOALETOWE

Przetłuszczone. Neutralne. Alkaliczne

własnego wyrobu.

11005

ŚWIAT

Rok XV. № 9 z dnia 28 lutego 1920 r.

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT”. Pod kierownictwem naczelnem Stefana Krzywoszewskiego.

SUKIENKI
DLA
PANIENEK
UBRANIA
CHŁOPCIE
I ME SKIE
OBUWIE
MEBLE
FIRANKI
ZABAWKI
PORCELANA
KRYSZTAŁY
PLATERY

SUKNIE, KOSTJUMY, FUTRA, OKRYCIA, BLUZKI, SZLAFROCZKI

WYPRawy ŚLUBNE

SALON



OD 2,000 MAREK...

MÓD

MATERIAŁY:
WELNLANE
BAWEINIANE
JEDWABNE
BIELIZNA
POŚCIEL
KOŁDRY
GAJANTERIA
TRYKOTAŻE
KAPELUSZE
PAPETERJA
PERFUMERIA

WARSZAWA

TOW. AKC. BRACIA JABŁKOWSCY

BRACKA 25

ODDZIAŁ HURTOWY — CHMIELNA 19.

Albrecht
i Skępski**Cukiernia Ziemiańska**

Kredytowa 9, Mazowiecka 12.

Otwarta do 12 w nocy.

11117

Dr. med. Maksymilian BernsteinChoroby skórne, weneryczne i kosmetyka. 10
Wspólna № 63 m. 1 (parter). Przyjmuje co-
dziennie od 4—6 po poł. 11196**Dr. med. A. ŻEBROWSKI**

CHOROBY USZU. Smolna Nr. 12.

16

ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY

Dr. H. WACHTEL

ŻÓRAWIA № 6. TEL. 302-22.

PRZYJMUJE 6 — 7 wieczorem.

44

Dr. LESZCZYŃSKIMarszałkowska 142, telefon 127-25
B. ordyn. klin. szp. św. Łazarza. CHOROBY WE-
NERYCZNE, SKÓRY I M-PEŁCIOWE. Przyjmuje od
12 rano i od 5—8 wiecz. 11179**Dr. RUBINSTEIN**

Sienna № 9, tel. 192-70.

11152

Choroby weneryczne, od 3—6. Latem w Busku.

Dr. W. KNOFF

(CHOROBY NERWOWE I WEWNĘTRZNE)

11128

Przyjmuje od 6 do 7.

Wilcza 2 Nr. 46 (róg Wielkiej). Telefon 11-74.

LEKARZ - DENTYSTA

L. DOBRYSZYCKI

JUNIOR

11094

przyjmuje Marszałkowska Nr. 129

dawniej F. IDZIKOWSKIEGO.

Dr. S. Kaczkowski Okulistab. Starszy Ordynator Warsz. Klin. Ocznej powrócił.
Smolna 38. Przyjmuje 1—3 pp. i 5—7 w. 10926

Spadkobierca Wielkiego Sejmu.

Już rok z górą minął, odkąd w przestronnym gmachu przy ulicy Wiejskiej obraduje pierwszy w Polsce Sejm Walny, któremu w prostej linii genealogię od Sejmu Czteroletniego wyprowadzono. Może dlatego tak powoli do dzieła tworzenia konstytucji się zabiera — boć jego sławny poprzednik dopiero roku trzeciego swojego żywota do uchwalenia Ustawy Majowej dał się skłonić... Powitany tak uroczystie, z taką grandilokwencją, patosem i przesadnymi nadziejami, jak to tylko już my w Europie czynić umiemy, zdołał w ciągu swego rocznego żywota w dużej mierze oziębnić żar polskich serc i zapal mózgów. Traktowany nie bez pewnej ironji, cierpiący nie bez zniecierpliwienia jego długowiecznością, wrasta mimo to mocno w grunt polski, staje się instytucją tak nieodzowną, iż mimo wszelkie zawody, na nim to jednakże skupiają się i nasze nadzieje, — jest pozatem narazie jedynym łącznikiem pomiędzy trzema zrastającymi

się dzielnicami, jedynym terenem, na którym rodacy ze wszystkich byłych zaborów stykają się ze sobą i zapoznają, wreszcie — jedyną naprawdę ogólnopolską instytucją, która podziałom dzielnicowym nie ulega.

Polska posiada dużo wiary w parlamentaryzm — i dobrze, iż mimo pewne zawody, dotychczas ją posiada. Przeniesienie wszelkich konfliktów partyjnych, wszystkich starć interesów stanowych czy dzielnicowych na szeroko otwartą arenę sejmową uchroniło nas od przytykowych objawów konspiracji, pokątnego spiskowania, zakończyło erę zamachów, marzeń o bezwzględnej w społeczeństwie hegemonji, od ryzykownych prób gwałtownego zbaczania steru na lewo czy na prawo. Parlamentaryzm polski ma dwa wady więcej, niż parlamentaryzm zachodni, a przede wszystkim kardynalną wadę — niedojrzałość. Jest rządem przeciętności, lub może nawet pod-przeciętności. Jest repre-

BRYLANTY

Perły, złoto, srebro i biżuterję

Płaci najwyższe ceny

≡ G. BARGOIN ≡

NOWY ŚWIAT 45.

11178

Gumowe wyroby,

oryginalne FRANCUSKIE nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich. 11110

Wylączna 96 OPTYK „FLAMMARION“ 96. Marszałkowska

BIŻUTERJĘ, złoto, srebro kupuje czterdziestoletnia firma: Henryk Juwiler. — Nowy Świat 59; 1-sze piętro, front. Tel. 55-28. 2

Dr. med. Dora Lebenthal

chor. wener., skórne, włosów. Kosmetyka. Marszałkowska 148, tel. 113-76. Od 5—7. 11133

Dr. A. SZWAŃC

Choroby oczu. Warecka 9. Tel. 192-06. 17

zentacją stronnictw, istniejących w kraju, lecz nie reprezentacją kraju. Zapoznaje jedne sfery interesów, specjalną opieką natomiast otaczając inne. To wszystko prawda, ale — Polska może się rządzić tylko parlamentarnie i próżno by szukać form rządzenia, któreby ograniczały tę samorządność naszą, nie wywołując natychmiastowo niezadowolenia i reakcji. Zbyt długo byliśmy z krzywdą dla siebie rządzeni, byśmy nie chcieli z całego serca rządzić się sami.

Dobrze więc, że w byłym „instytucie błahorodnych dziewic” otworzyła się szkoła sztuki politycznej, w której narazie jesteśmy tylko — pełnymi naiwnej duszy i przeświadczenia o swojej godności — pierwszoklasistami. W życiu narodu nadejście okresu dojrzałości — to przebieg czasu krótki, okres jednej godziny. Z tem poczuciem, że przeżywamy czas pierwszych zaledwie, niepewnych jeszcze i dlatego niezawsze udanych prób, że stawiamy pierwsze zaledwie kroki na drodze wiodącej nas w przyszłość — powinniśmy patrzeć na naszego wieloletniego „suwerena”, który, nie umiejąc jeszcze rządzić, lubi — piastować najwyższą władzę.

Pierwszy sejm, jaki się na niepodległej ziemi polskiej zbierał, musiał być, według powszechnie panujących pojęć prawnych, sejmem konstytucyjnym i jako taki został powołany. Nie znaczy to jednak, abyśmy byli potrzebowali nade wszystko konstytucji. Konstytucja jest tylko jedną z najpotrzebniejszych nam ustaw, ale my nadewszystko

POLSKI DOM HANDLOWY ☼ ☼ ☼ HURT. i DETAL.

Maciejowski & Artzt

Warszawa, Marszałkowska 127. — Tel.: Skład 91 daw. Zarząd 361-90.

POLECAMY W WIELKIM WYBORZE:

WEŁNY KOSTJUMOWE od 75 mtr.

MATERJAŁY MĘSKIE od 165 mtr.

MADAPOLAMY od 39.50 mtr.

SATYNY od 31 mtr.

VELOURY na palta wełniane od 250 mtr.

PODSZEWKI

SKARPETKI od 7.50

POŃCZOCHY

CHUSTKI

MARKIZETY

KRETONY

SPECJALNOŚĆ: DOSTAWY DO KOOPERATYW, STOWARZYSZEŃ I SPÓŁEK WŁOŚCIAŃSKICH.

potrzebowaliśmy — sejmu. Sejmu, jako normalnego organu legislatywy, jako gospodarza, który by się zajął pilnymi potrzebami i dawał baczne oko na wszystkie dziedziny życia. Bez konstytucji, choć z biedą, przeżyliśmy już bezmała czternaście miesięcy, ani razu nie zabrnawszy w poważne konflikty. Bez sejmu — nie moglibyśmy przeżyć dłużej niż te trzy burzliwe i kłótlive miesiące bałkańskich iście stosunków, które na szczęście należą już do bezprowotnej przeszłości.

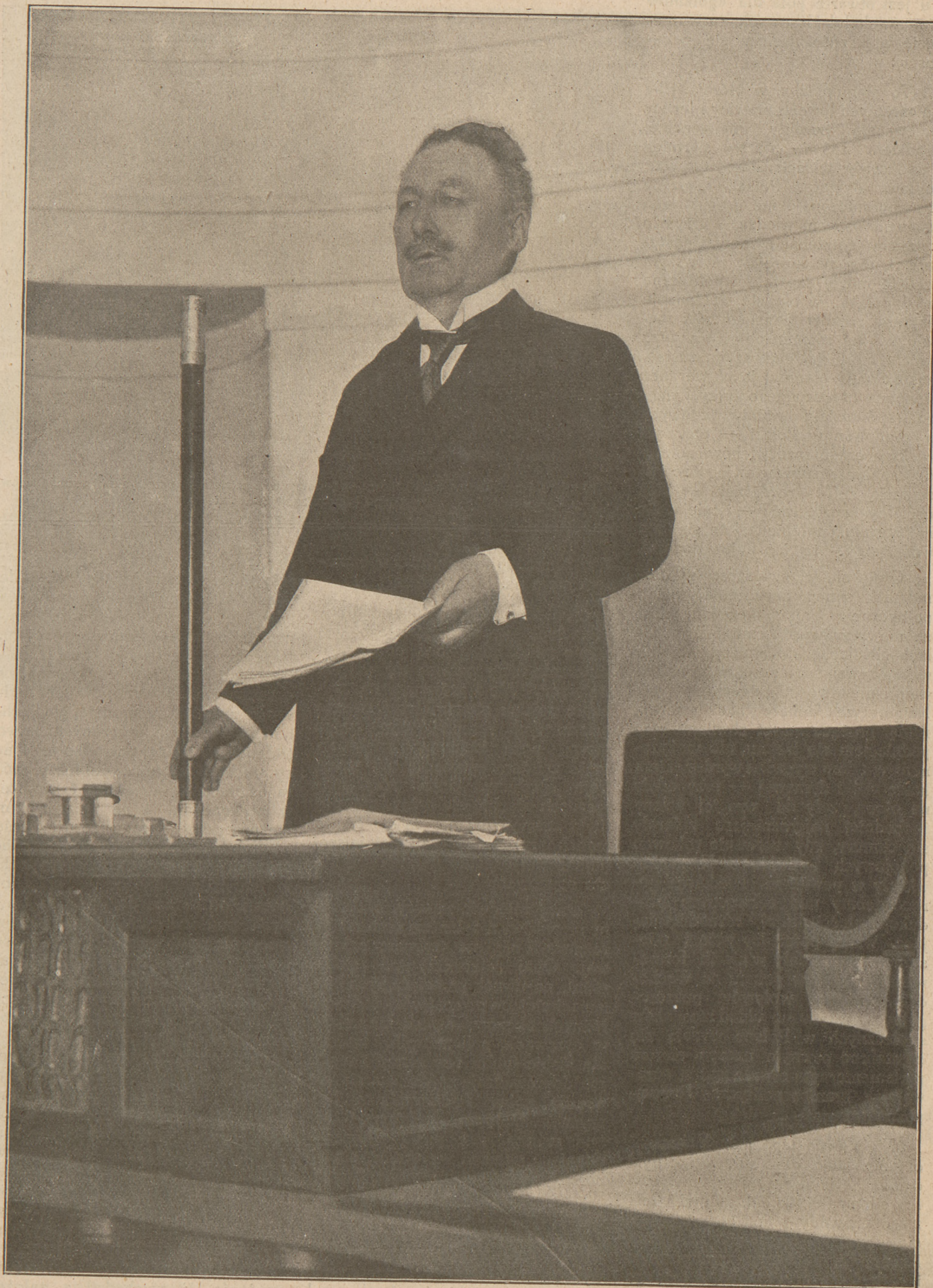
Konstytucja jest najpierwszą troską tych społeczeństw, w których parlament wynika z walki z przemocą, gdzie jest ona zdobyczą na zwyciężonym absolutyzmie i stanowi magnam chartam libertatum, broniącą przed nawrotem do starego porządku. W Polsce — konstytucja może być tylko ścisłym sformułowaniem pojęć prawnych, istniejących w świadomości społeczeństwa i automatycznie stosowanych w toku życia publicznego. Takie sformułowanie ścisłe zasad kardynalnych porządku państwowego jest niewątpliwie jedną z pilnych konieczności i nie można ustawać w domaganiu się, by była ona wreszcie załatwioną, lecz nie stanowi najbardziej naglącej potrzeby. Na nasz Sejm nazajutrz po jego zebraniu się spadł nawał spraw pilnych, kwestji politycznych — i odrazu życie jego potoczyło się zwykłym torem normalnych ciał parlamentarnych, z poniechaniem nawet i zapomnieniem sprawy konstytucji.

Do pewnego stopnia mogło to mieć skutki dodatnie. Nasze pojęcia konstytucyjne były jasne i wyraźne tylko w tym zakresie praw osobistych obywatela t. j. w tym, który przez zaborców najdotkliwiej i najczęściej był obrażany. Natomiast jeżeli chodzi o ustrój państwa, formę rządu, stosunek władz — to-

nęliśmy jedni w najzupełniejszym teoretyzmie, nie popartym żadnym doświadczeniem praktycznym, inni — w indyferentyzmie, z którego ich żadna riągłaca nie wyrwała konieczność. Dziś już posiadamy pewien zasób doświadczeń z tej dziedziny, lecz najsmutniejszym może jest to, iż ma je społeczeństwo, rządzone przez aglomeraty partyjne i odczuwające potrzebę jakiejś trwałej władzy, stanowiącej skuteczną przeciwwagę dla zmiennych nastrojów sejmowych. Jest rzeczą wątpliwą, czy w równej mierze jest ono udziałem Sejmu, który w tym układzie stosunków był beatus possedens, skupiającym w swem ręku wszystkie prerogatywy swej władzy.

Sejm Konstytucyjny bez planu konstytucji, pełniący czynności zwykłego sejmu — ma dwa różne oblicza, na których różnicę mało się za zwyczaj zwraca uwagi. Innem jest plenum sejmowe, innemi — komisje. W tych ostatnich skupia się i zyskuje przewagę stosunkowo nieliczny element zdolny do pracy i posiadający wyszkolenie fachowe. Zróżnych komisji pracują jedne lepiej, drugie gorzej. Na ogół stanowią one jednak czynnik kontroli dla rządu, licząc się z niemi biura ministerjalne, poczuwają do potrzeby tłómaczenia się dygnitarze, pilnie uczęszczają na nie ministrowie. Tu ludzie różnych partji potrafią częstokroć iść ręką w rękę, tu spory nie są utrwalaniem niezgładzonych różnic pomiędzy obozami, lecz debaty; tu obowiązuje państwowy punkt widzenia. Plenum sejmowe natomiast jest ściśle podzielone na przegródki partyjne i walki polityczne klubów stanowią treść życia. Wybitną przewagę tu zyskuje element pół-inteligencki i włościański. Tu toczy się walka nie o poszczególne poczynania i zarządzenia państwowe, lecz o zdobycze dla swych wyborców.

Marszałek Seimu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.



(Fot. Marjan Fuks).

Wojciech Trąpczyński.

Tu jest otwarte pole dla egoizmów stanowych lub klasowych, tu w interesie większości walczy się z całością.

To plenum izby, w której tylko na skrajnych ławach prawicy i lewicy przeważają surduty inteligenckie, środkiem zaś — morze siermiąg i spencerów włościańskich, ten wielogłowy dyktator Polski, rządzący z nieograniczoną i nie uregulowaną ustawodawstwem władzą — przyszło z innymi potrzebami, innymi postulatami, niż te, które w pierwszym rządzie mogły zaprzętać polityczną myśl polską w okresie zakładania dopiero zrębów państwowości naszej. Z tej różnicy pojęć, z tych żądań, które na pierwszym zostały postawione planie, jako warunek sine qua non czynnego i przychylnego współudziału warstw ludowych w budowaniu Polski — powstała większa część rozdzźwięków pomiędzy społeczeństwem a jego reprezentacją. Te rozdzźwięki — któż chciałby zaprzeczać? — istnieją. Że nie zostały pogłębione, że się nie wzmagają — to już objaw dodatni.

Czuje się je, zwłaszcza w momentach silnego napięcia sytuacji politycznej. Sejm niezawsze jest na nie wrażliwy. Jeżeli jest w takich chwilach zaprzęgnięty swojemi, wewnętrznej, społecznej natury sprawami, niełatwo go od nich oderwać. Najgorętsze debaty nad reformą rolną, grożące nawet chwilami rozpadnięciem się Sejmu, nie unikniom w takim wypadku wyniesieniem hasła walki domowej — przypadały na okres, gdy od wrogiej ściany zachodniej najgroźniejsze zbierały się chmury, gdy zerwanie rokowań pokojowych i wojna z Niemcami wisiąły w powietrzu. Niedawne gorące debaty nad sekwestrem produkcji włościańskiej, roznamietniające walkę pomiędzy wsią i miastem — przypadały w chwili formowania warunków pokoju na Wschodzie. Granice wpływów poszczególnych warstw na układ stosunków społecznych w Polsce wydają się częstokroć pewnym naszym sferom parlamentarnym równie ważną sprawą, jak granice polityczne Rzeczypospolitej.

Nie można tego jednak nazwać obojętnością dla spraw polityki ogólnej. Sejm reaguje na nie żywo i z silnym uczuciem. Gorzej jest z ich przewidywaniem i z orientacją w zawiłym labiryncie tych spraw. Rzecz to urobienia politycznego i rozległości horyzontów, a jednego i drugiego musi brakować w mło-



W bufecie prof. Surzycki z Krakowa, w towarzystwie ministrów: przemysłu i handlu, Olszewskiego i apro wizacji Śliwińskiego.
(Fot. Marjan Fuks).

dem i przewagą stanowości obarczonym ciele parlamentarnem.

Polityka ogólna wypływa na powierzchnię życia sejmowego dopiero wtedy, gdy jakieś doniosłego znaczenia fakty zmuszą do zajęcia się nimi. Ale i wówczas na trybunie pojawia się paru ludzi, zawsze prawie tych samych, wygłaszając mowę, poza Sejmem z większym może zainteresowaniem, niż przez Sejm, słuchane. Sejm mów politycznych słucha, ale atmosfera polityki zewnętrznej nie żyje. Są to jednak zazwyczaj najświetniejsze, najbardziej okazałe momenty w życiu sejmowym.

Dwaj zaledwie mówcy, obdarzeni prawdziwym talentem oratorskim, zaznaczyli się na trybunie sejmowej. Obaj całkowicie od siebie różni, na dwóch przeciwległych biegunach stojący, przedstawiciele dwóch różnych obozów, dwóch kierunków w sprawach politycznych, zawsze dla siebie pełni rewerencji i nigdy nie doprowadzający do starcia się między sobą: Paderewski i Daszyński. Dobrym, zręcznym i ciętym mówcą jest poseł Diamand, umiejący uderzać w czułą strunę obrony praw i prerogatyw Sejmu. Wytrawnie zręcznym i gładkim jest poseł Głębiński, z wewnętrznym ogniem i fanatyczną wiarą przemawia ks. Lutosławski, dobrym wiecznym mówcą, bez parlamentarnego umiaru i wyrobienia jest poseł

Barlicki, z mocą, prostotą i jasnością mówi piastowiec Dąbski. Ale talenty krasomówcze są te dwa tylko. Paderewski — urodzony rektor, Daszyński — urodzony mówca. Paderewski zawsze w tonach najwyższego napięcia i w pogoni za uczuciowymi efektami, w poszukiwaniu zwrotów najbardziej gładkich, najręczniejszych, utoczonych, łatwo trafiających do tej pośredniej masy słuchaczy, tej szarej masy, która ostatecznie wszędzie i zawsze, w parlamencie i na przygodnym konwentyklu — stanowi większość i decyduje o powodzeniu. Daszyński — lubuje się w odcieniach, w ich różnorodności, w przechodzeniu od patosu do ironji, w trafnych pod adresem przeciwników uwagach; ma bogatą skalę głosu i umie jej używać. Przemawia, jako mówca opozycji, zawsze do nieprzychylnie usposobionej większości. Usiłuje więc na wszystkie sposoby przedrzeć pokrywającą jej mózgi korę niechęci, wrogości, uprzedzenia lub partyjnego doktrynerstwa. Jest szermierzem dobrym i niebezpiecznym — i lepiej go nie pozyskiwać na udeptane pole. Swą rolę mówcy opozycji wykonywa z prawdziwym mistrzostwem. Nigdy słuchacz nie pozostaje pod wrażeniem, że dzieli go od Daszyńskiego różnica stanowiska, odmienny, z partyjnego zabarwienia wynikający, punkt widzenia. Przeciwnie — pozostawia wrażenie, iż wychodził z założeń



Posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego: Dr. Chłapowski, ks. Kułakowski, ks. Kurzawski, Rudnicki, Mystkowski, ks. Nowakowski.
(Fot. Marjan Fuks).



Główne wejście do gmachu Sejmowego.
(Fot. Marjan Fuks).



W czytelni: posłowie Sobek, Górny, Wójcik, Waleron, Rauch, ks. Kaczyński, Perl.
(Fot. Marjan Fuks).

jasnych, prostych, niezbitych i wszystkim wspólnych.

Poza wystąpieniami kilku tych najprzedniejszych mówców, debaty sejmowe są przeważnie szare i tylko ożywia je czasem zaciętość sporów, nierzadko dochodząca do wybuchów. Znaczący zakulisowych spraw naszego parlamentu zainteresowują się jeszcze, gdy w półkolu trybuny pojawia się postać Witos'a lub też zrzadka wystąpi ks. arc. Teodorowicz. Obaj są to bowiem wytrawni i przebiegłi gracze, a występy ich świadczą, że jakieś skryte posunięcia na szachownicy dokonywają się w grze partyjnej.

Wschodnia, o wydatnych rysach i tajemniczym uśmiechu twarz dostojnika ormiańskiego kościoła, charakterystyczny złoty krzyż na piersiach — niepowszedni stanowi widok na mównicę, i w audytorjum, gdzie inne zgola przeważają typy. Bardziej do nich zbliżonym jest poseł Witos, charakterystyczny w swych palonych butach i koszuli bez krawatki, mówca biegły a bez żadnych zgola krasomówczych efektów, o jednostajnej intonacji, nigdy nie zacinający się ani na chwilę, nie poszukujący słów, nie dający się skonfudować, żadnym okrzykiem z miejsca, znajdujący natychmiast na każdy stosowną, zręczną replikę, którą rzuca sucho, bez uniesienia. Cechuje go w każdym słowie, w spokojnym a beztroskliwym geście, w sposobie obracania się po sali sejmowej, w niedbałym spokoju, z jakim odpowiada mimochodem na rzucane mu pytania — niczem niezmacona pewność siebie. Nic mu nie może imponować, nic wytrącić z obranej drogi, wywołać wahania. Od jego stanowiska zależy przechylenie się na jedną lub drugą stronę większości. Jego przyzwolenie lub veto decyduje o wszystkich sprawach, które w ostatniej instancji o Sejm się opierają. Poseł Witos wie o tem — i politykę chłopską prowadzi tak, aby była zawsze górą. Władzę i przewagę zdaje się cenić więcej niż zaszczyty. Gra parlamentarna, układy kularowe, ścieranie się sił w okresach tworzenia władzy — to jego żywioł, jego pole. Na trybunie pojawia się po to, aby w enigmatycznej formie wypowiedzieć swoje, czekane przez wszystkich, tak albo nie. To są dwaj mistrze skomplikowanej i zręcznej gry partyjnej.

Typem przeważającym — jest typ włościańskiego posła. Potrzebuje on pewnego autorytetu — i znajduje go w swym przywódco



Posłowie Chaniewski, Baworowski i Rauch w dyspucie z jedną z pań kresowych, które usiłują w Sejmie.
(Fot. Marjan Fuks).



(Fot. Marjan Fuks).

Grupa posłów ludowych.

partyjnym. Nie lubi, by tę jego spokojną wiarę w autorytety i ustalone kanony roztrząsano. Okres pierwszych miesięcy, okres polemicznych wypadów posła Korfante'go, które go wywiodły na przywódcę akcji anti-lewicowej, — oraz ostrych starć Daszyńskiego z prawicą na tle spraw polityki zewnętrznej, wywoływał niechęć w posłach włościańskich z prawicowego odłamu. — Panowie sobie na prawo

lub na lewo, a my, chłopi, środkiem! — wołał jeden z nich w pasji, tej swoistej chłopskiej pasji, której nie jest bezpiecznie wywoływać. Podobne nuty brzmiały niejednokrotnie w wielu innych przemówieniach, a najsilniejszego napięcia dosięgło to uczucie odrębności chłopskiej w pamiętnych dniach lipcowych przed uchwaleniem reformy rolnej, gdy posłowie ludowcy demonstracyjnie opuszczali salę ze



Posłowie socjalistyczni i działacze, grupy „Wyzwolenia“ Perl, Liebermann, Niedziałkowski, Kosmowska, ił St. Thugutt, były minister spraw wewnętrznych.
(Fot. Marjan Fuks).

śpiewem na ustach: „O cześć wam, panowie magnaci“!

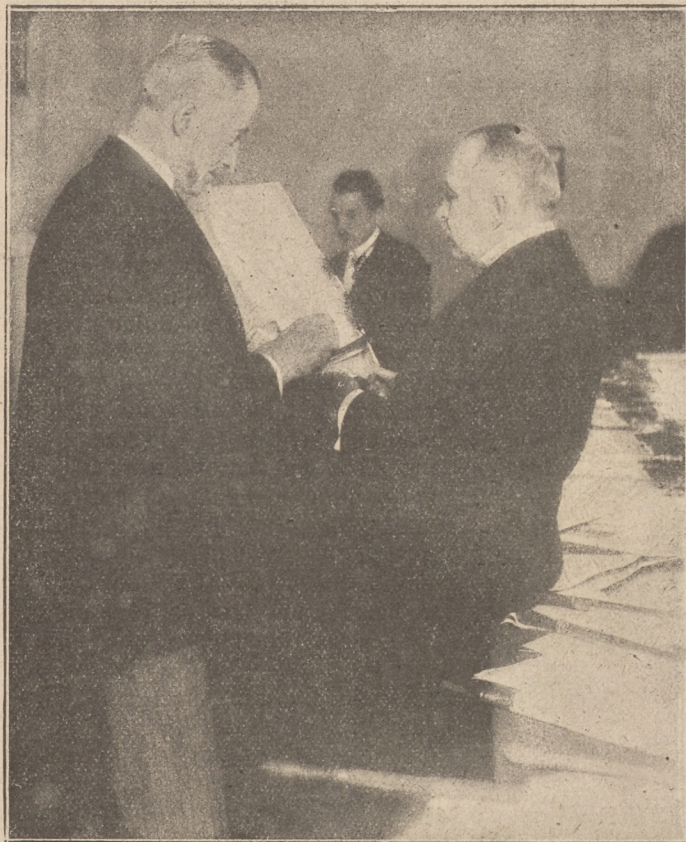
Od tego czasu złagodziła się o wiele ostrość konfliktów. Przeminał okres rozbicia, w którym Sejm pozostawał bez większości, wytwarzając tylko w różnorodnych kombinacjach niezadowolone mniejszości. Prowizoryczna, nietrwała większość istnieje. Lecz jedynym narazie jej owocem jest utworzenie rządu p. Skulskiego. Żadne inne postulaty zawartego naówczas paktu dotychczas nie zostały zrealizowane i kto wie, czy będą mogły się kiedyś zrealizować. Sprawy wolnego handlu zbożem lub sekwestru rozbijają tę większość na dwa wrogie sobie obozy. Z dołu w partjach ludowych idzie parcie ku złamaniu paktu co do postulatu dwuizbowości Sejmu. Rażący brak w nim sił inteligentnych i fachowo wykształconych i zepchnięcie w szary kąt tych, które zdołały się na ławy sejmowe dostać — wytwarza chroniczny brak wszelkiej inicjatywy.

Jan Dąbrowski.



(Fot. Marjan Fuks).

Posłowie Dąbal i ks. Okoń.



(Fot. Marjan Fuks). Karykaturzysta Skwierzyński przy pracy w Sejmie.



Posel zakopiański Wojciech Roj z p. Krzeptowsk'm delegatem gminy Zakopane.

Fermenty polityczne w Sejmie.

Po pierwszym zebraniu Sejmu odbytem w dniu 10 lutego z. r., nastąpiła przerwa kilkodniowa. Powodem formalnym była konieczność wykończenia przebudowy gmachu, w którym ledwie sala obrad była zdalna do użytku, ale powodem właściwym istotnym była konieczność inna: organizacja wewnętrzna Sejmu.

W b. Królestwie, pozbawionem wszelkiego przygotowania politycznego, ledwie trzy stronnictwa: socjaliści, tugutowcy i Narodowy Związek Robotniczy, podjęły akcję wyborczą na zasadzie programów jasno określonych. Wszystkie inne kandydatury, hasła, odezwy, westchnienia, stanowiły bezkształtną politycznie masę, ożywną li instynktem tkliwości narodowej, uradowanej wznowieniem państwowości własnej, lecz niemal zgoła nieświadomej metod politycznego ujęcia stosunku między uczuciowością narodowościową, a realnemi czynnikami, jakimi są społeczeństwo i państwo.

Przerwy dziesięciodniowej, jaka nastąpiła po pierwszym zebraniu Sejmu użyto też do organizacji partyjnej, która jeszcze w dniu wybo-



Narodowy Związek Robotniczy: posłowie Postolski, Niewiadomski, Zagórski, Hellich, Rajca, Strzębalski i Pietrzyk.

ru marszałka (14 lutego) była dość płynna. Dopiero 20 lutego, w dniu zatwierdzenia Naczelnika Państwa na stanowisku zajmowanym i pierwszego przemówienia prezydenta ministrów Paderewskiego, Sejm zaprezentował pewną spistość organizacyjną. Zarysowały się kontury trzech obozów zasadniczych: przedstawicielstwa włościan, robotników i naprawicy. Włościanstwo miało trzy

własne grupy: postępowo usposobione P.S.L. Wyzwolenie (57), centrowe P.S.L., Piast (42) i lewicę P.S.L. Stapińczycy (7). Klasa robotnicza reprezentowana była przez 32 członków Polskiej Partii Socjalistycznej i 15 członków Narodowego Związku Robotniczego. Poza Małopolskim Klubem Pracy Konstytucyjnej (17), składającym się przeważnie z dzierżycieli dawnych



Łoża dziennikarska, od lewej ku prawej stronie stoją: p. p. Jan Chęłmiński (Głos Narodu), Wł. Zieliński (Nowiny Codzienne), Jerzy Nowakowski (Dzien. Ludowy), Tad. Garztecki (Kurjer Polski), Stanisław Menczel (Gazeta Wieczorna), Stanisław Majewski (Gazeta Wieczorna), Zygm. Sachnowski (Kurjer Poranny), Władysław Bazylewski (prezes klubu Spraw. Parlam.), Ad. Szczepanik (Kurjer Warszawski).
(Fot. Marjan Fuks).

mandatów wschodnio-galicyskich, żydami (10) i Niemcami, pozostały obóz, — niemal połowa Sejmu, wypełniła szeregi bądź związku ludowo-narodowego, bądź zjednoczenia ludowego, bądź poprzestała na zapisaniu się do grupy dzikich.

Organizacja Sejmu z natury rzeczy musiała być dorywcza i tymczasowa. To też proces politycznego kształtowania myśli państwowej w Sejmie wyobrażonej, nie ustał ani na chwilę.

Przeciwnie. W miarę jak Sejm przystępował do rozwiązywania coraz nowych zagadnień, zwłaszcza reformy rolnej i stosunku do ziem wschodnich, zaczęła się odbywać w umysłach podświadomie analiza haseł wyznawanych, rewizja poglądów i przekonań.

Owocem tego zbawiennego fermentu, popartego pojawieniem się w Sejmie nowo wybranych posłów z Wielkopolski, stał się po upływie



(Fot. Marjan Fuks).

Posel Daszyński i poseł Niedziałkowski podczas narady.

dalszych sześciu miesięcy nowy, znacznie racjonalniejszy układ stronnictw.

Najistotniejszym przejawem autokrytycyzmu politycznego, stał się rozłam w związku ludowo-narodowym. Pod przewodem posłów *Skulskiego, Dubanowicza, Falkowskiego*, część Związku, zwłaszcza posłowie włościańscy, porzuciła dotychczasową organizację i łącznie z Zjednoczeniem Ludowym *ks. Bliźńskiego*, utworzyła Narodowe Zjednoczenie Ludowe. Nazwa nowej organizacji, która z początkiem sesji jesiennej wystąpiła na widownię, zdradza jeszcze tradycję, przywiązującą szczególny respekt dla haseł popularnych. W rzeczy samej, grupa *Skulskiego*, dzisiejszego prezydenta gabinetu, jest poprostu stronnictwem umiarkowanym, wykazującym pod wieloma względami zalety zdrowej zachowawczości. Wyzbywszy się metod początkowych, grupa *Skulskiego*, w chwili przełomowej, jaką było ustąpienie *Paderewskiego*, potrafiła stać się ośrodkiem większości sejmowej i umożliwić powołanie do steru *gabinetu pracy realnej*.

Rozłam w Związku Ludowo-Narodowym pociągnął jednak za sobą także następstwa pod względem społeczno-politycznym. Szereg posłów tej grupy, łącznie z nowo-wybranymi posłami Małopolski, utworzył Narodowo-chrześcijański Klub robotniczy. W ciągu ostatnich tygodni Klub ten uległ zachwianiu pod naciskiem wyborców małopolskich, domagających się, aby wybrańcy ich przyłączyli się do Narodowego Związku robotniczego, w każdym jednak razie pobudki fermentu tkwią tutaj w zdrowych instynktach gospodarczo-społecznych.

W obrębie obozu ludowego zaszły również wypadki wskazujące na głębszy nurt wśród włościanstwa. Rok ubiegły stał pod hasłem zjednoczenia wszystkich trzech, albo przynajmniej dwóch grup ludowych: tugutowców, piastowców i stapińczyków. Owocem zabiegów było dokonane w grudniu z. r. zjednoczenie piastowców i tugutowców. Nie trwało ono długo, gdyż już w połowie stycznia, grupa tugutowców, znacznie jednak osłabiona, znowu utworzyła odrębny klub sejmowy. Wynikiem przemian było powołanie silnej grupy (85) piastowców, reprezentujących warstwę zamożnego wło-

Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej.



Posel de Rosset w kuluarach Sejmu omawia z jednym ze swoich wyborców sprawy bieżące. (Fot. Marjan Fuks).



Narodowo-chrześcijański klub robotniczy. Siedzą: sekr. Piotrowski, prezes Herz, wiceprezes Gdyk i sekretarz Łabęda. (Fot. Marjan Fuks).

ścianstwa o bardzo umiarkowanych usposobieniach. Grupa Tuguta oraz Stapińskiego, reprezentują odtąd ludność bezrolną i małorolną na podkładzie wolnomyślnym i radykalnym.

Ferment polityczny w Sejmie jeszcze się nie zakończył. Trwać on będzie, pokąd ludność dzielnic, krępowanych dotąd obroną elemen-

tarnych podstaw bytu narodowego, nie przejmie się świadomością idei państwowej, która sama jedna poręcza normalny rozwój społeczny i cywilizacyjny.

Władysław Bazylewski.



Przeciw

Hemoroidom

roślinny
środek

„Ratelin Hebda”

nie wywiera ubocznych
wpływów na organizm.

(Zadać wszędzie. T-wo E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna Nr. 18.

11011

Posel Norwegji wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające d. 12 lutego r. b.



(Fot. Marjan Fuks).

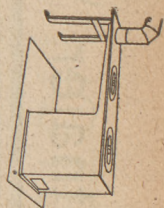
Posel pełnomocny Norwegji Samuel Eyde.



(Fot. Marjan Fuks).

Eskorta honorowa szwoleżerów przed Bristolem w oczekiwaniu na posła Norwegji.

PRZY BRAKU PALIWA i DROŻYŹNIE JEGO



wynalazek opatentowanego piecyka-kuchenki
„TERMAX” staje się dobrodziejstwem gdyż
oszczędza 75 proc. paliwa.
Zastosować się daje do każdej kuchni, każdego pieca, kominka lub łufu.

SKŁAD
GŁÓWNY
T^{wo} **Komispol**
WARSZAWA
Krakowskie Przedmieście 16/18
telefony: 28-74, 270-04, 270-05.

OD WYDAWNICTWA.

W porozumieniu i zgodnie z innymi czasopismami ilustrowanymi w Warszawie („Tygodnik Ilustrowany”, „Rewja”), „Świat” zniewolony jest, tak samo, jak i tamte tygodniki podnieść cenę pojedynczego zeszytu do 5 marek, prenumeratę miesięczną—do 20 marek. Zmusza nas do tego rosnąca nieustannie w sposób katastrofalny cena papieru, nieprawdopodobna wyżka cen druku, klisz i fotografii.

W stosunku do innych artykułów pierwszej potrzeby, cena „Świata” pozostanie jeszcze bardzo niską. Bułka, która kosztowała przed wojną kopiejkę, kosztuje obecnie 2 marki. Jeśli porównamy ceny mąki, mięsa, słoniny, cukru, odzieży, obuwia etc., przekonamy się, że ceny wydawnictw periodycznych i książek są stosunkowo niskie. Wpływa to głównie stąd, że inteligencja nie bierze udziału w tym zawrotnym ruchu zwykłym, nie wystawia żądań nadmiernych i w rezultacie przymiera głodem...

Musimy zapewnić Szan. Czytelników, że obecna podwyższona cena „Świata” nie zdoła jeszcze pokryć jego kosztów. Ale rozumiemy, że pismo ma pewne obowiązki wobec społeczeństwa, że zarówno wydawcy jak redakcja, nie mogą tak traktować swoich obowiązków, jak np. pracownicy piekarnicy lub krawcy.

I dla tego ufamy, że nasi czytelnicy, oceniając nasze wysiłki i ofiary, nie odmówią nam swego dalszego poparcia. Prowadzimy ciężką walkę na okopach kultury narodowej: idzie o to, by placówki tej kultury nie zniknęły z widowni, by życie umysłowe i kulturalne nie wygasło doszczętnie. Dla tego z ufnością zwracamy się do Was, Czytelnicy, do Was, wierni przyjaciele naszego pisma, które od 15 lat, w miarę sił i możliwości, spełnia swoje zadania. Jesteśmy pewni, że nasze usiłowania będą ocenione i znajdą życzliwe poparcie.

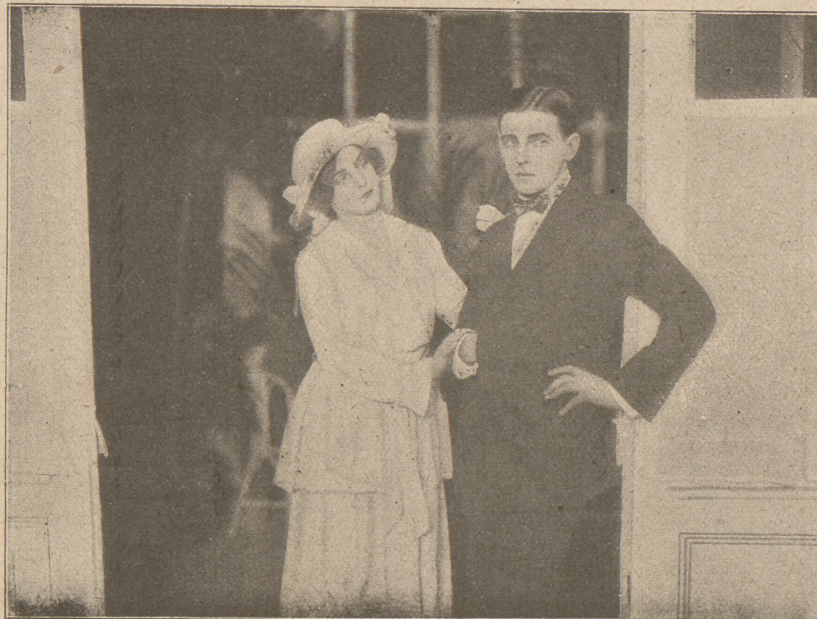
Zjazd ogólny organizacji polskiej młodzieży akademickiej w Warszawie w d. 16, 17, 18 lutego r. b.



Przewodniczyli p. p. Paprocki (prezes z Warszawy), Truchjim (z Krakowa), Mendys (ze Lwowa).



Akt I. „Ada Calori” (J. Szylling), „Kazimierz” (J. Osterwa).



Akt II „Kazimierz” (J. Osterwa), „Zosia” (H. Gromnicka).
(Fot. St. Brzozowski).

Teatr Rozmaitości.

„Colombina”, komedia w 3-ch aktach
Stefana Krzywoszewskiego.

Gambeta, kiedy ratował Francję z wewnętrznego zamętu, podniósł zasadę kompromisu na wyżyny postulat filozoficznego, który rozstrzyga o prawach życia, najogólniej pojętych. Kompromis w ten sposób rozumiany, nie będący wyrazem strachu, lub taktyki społecznej, może mieć swoje częściowe uzasadnienie. Oczywiście, że w

sztuce zasadniczo każdy kompromis jest objawem negatywnym. Ale i w sztuce, tak, jak we wszystkim, istnieją wielkie szczyty, wzgórza i wyżyny... Zależnie od tego, jakimi aspiracjami autor się powoduje i jakimi możliwościami rozporządza— staje w szeregu do walki fanatycznej o jakąś ideję, lub mając nawet jakąś ideję na względzie, umie

pogodzić jej uprawnienie z wymogami życia i stwarza rozwiązania środkowe nie drażniące nikogo, ani zbyt radykalizmem, ani nadmierną przeciętnością.

W związku z tą zasadniczą cechą umysłowości pisarskiej, wpływającą raczej z temperamentu niż z talentu, spotykamy dwa zasadnicze typy sztuk teatralnych. Pierwszy typ, to rodzaj utworów bojowych, bojowych w treści, w idei, w konfliktach, w postawieniu charakterów



Akt II. „Klima” (Ordon-Sosnowska).



„Zyga” (Węgrzyn), „Konstantynopol” (Gasiński).

RESTAURACJA HOTELU ANGIELSKIEGO

WIERZBOWA 6. Prowadzona przez
Spółkę Pracowników Handlowych.



(Fot. St. Brzozowski).

[Akt II. „Zyga” (Węgrzyn), „Kazimierz” (Osterwa), „Ada Calori” (J. Szylling).

i wogóle w rodzaju światopoglądu. Drugi typ, to sztuki, które zajmują się raczej statyką naszego życia duchowego, układają rozmaite konflikty na tle jakiegoś zagadnienia, starają się w sposób komedjowy, dramatyczny lub groteskowy, wyciągnąć z podsumowania charakterów i sytuacji zawsze optymistyczną konsekwencję życiową.

Ten optymizm jest zaletą i wadą współczesnej produkcji dramatycznej francuskiej, ten optymizm jest cechą charakterystyczną twórczości p. Krzywoszewskiego.

Optymizm, jak to słusznie zauważył Renan, jest formą pogodnego spożywania życia. I—dodajmy—wygodnego. Krzywoszewski jest też przede wszystkim sybarytą, epikurejczykiem, dla którego „droga jest wszystkim, cel jest niczem”. Nic też dziwnego, iż ten rewizjonistyczny zgola sposób patrzenia, któremu hołdują prawie wszyscy autorzy tak

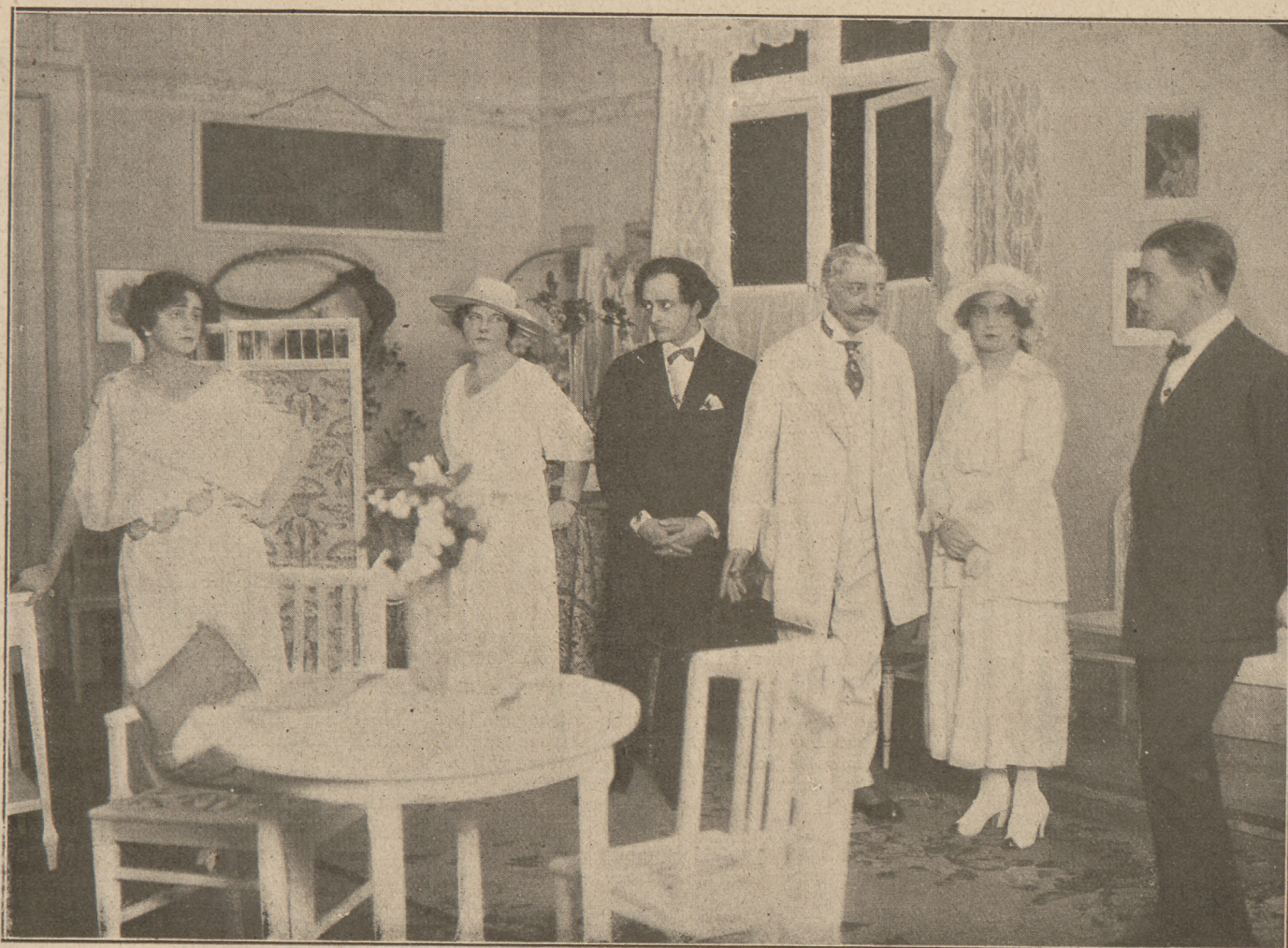
popularnych komedji francuskich, stwarza podstawy znacznego sukcesu teatralnego. A sukces teatralny jest zdaniem Sarcey'a i Hennequin'a jednym z założeń krytycznej oceny dramatu.

O ostatniej sztuce p. Krzywoszewskiego to przede wszystkim trzeba i można powiedzieć. Należy do rodzaju, który podoba się publiczności. Jest komedją lekkiego typu, nie poruszającą wielkich zagadnień, w której ludzie zbyt wiele mają do powiedzenia, aby sobie mogli naprawdę coś ważnego powiedzieć. A przytem autor uderza w silne struny sentymentalne. Może czyni to za często, ale osiąga cel, o który mu idzie. Komedji zwłaszcza w ostatnich dwóch aktach, słucha się z zainteresowaniem.

Pani Calori, piękna i uwielbiana śpiewaczka, uwodzi młodego chłopca Kazimierza, zabierając go matce i narzeczonej. Idylla miłosna (po-

przedzona odważną sceną uwiedzenia) trwa krótko. Chłopczyk nie zdobywa się, ani na odwagę w miłości, ani na stanowczość w postępowaniu. Wraca na dziewczęce łono—czy już nie półdziewicze?—sprytniej narzeczonej, a piękna Calori, która może naprawdę kochała, ustępuje dobrowolnie, bo cierpienie jest lżejsze od nieszczęścia... A więc nietylko mężczyźni bankrutują w miłości z korzyścią dla swoich następców: zdarza się to i kobietom. Złośliwa już i dobrze wychowana Zosia czerpać będzie pełnymi garściami szczęście, okupione ofiarą pani Calori.

Analizując komedję z punktu widzenia czysto literackiego, miałbym do poczynienia wiele poważnych zastrzeżeń. Przede wszystkim akt pierwszy jest dramatycznie niewyzyskany, a jak na ekspozycję komedjową nazbyt rozwlekły; nie otwiera perspektyw, a zapowiada zna-



Akt III. „Ada Calori” (J. Szylling), „Klima” (Ordon-Sosnowska), „Zyga” (Węgrzyn), „Konstantynopol” (Gasiński), „Zosia” (Gromnicka), „Kazimierz” (Osterwa).
(Fot. St. Brzozowski).

cznie mniej niż przynosi. Nie każda z postaci ma jasnozакreślona sylwetę i linię działania. Tajemniczymi są dla mnie sprężyny psychologiczne Klimy. Przyjaciółka, będąca właściwie garderobianą, powiernicą, będąca konkurentką w miłości. Czy Klima chciała także uwieść Kazimierza, czy tylko pozbyć się go dla utrzymania równowagi w gospodarstwie domowym? Mógłbym poczynić zastrzeżenia sytuacyjne, których doświadczony pisarz teatralny — a jest nim p. Krzywoszewski — powinien unikać. Już sam tytuł komedji rzuca trochę fałszywy refleks na konflikt, stawiając go nieco w operowym świetle. Pociągnęło to za sobą konieczność groteskowego potraktowania postaci Zygmunta, scenę melodramatyczną salonową z nożem (czy nie można jej inaczej zagrać?!), nie zawsze potrzebną grę na fortepianie i pewne nierówności w dialogu.

Gra aktorów nie posuwała się równomiernie po linii komedjowo-konwersacyjnej. Oczywiście panna

Szyllinżanka i pan Osterwa stworzyli kreacje pełne wdzięku i lekkości. Prym dzierżył pan Osterwa w roli młodego Kazimierza. Ten chłopczyk, niewiadomo czy jeszcze głupi, czy już rozbudzony, ale zawsze niby filozofujący, był rozbijającym zabawnym w scenie uwiedzenia. Panna Szyllinżanka namiętność swą i szczerość z wielkiem podkreślała przejęciem, a wyglądała tak prześlicznie, iż wierzyć było trudno, że ten naiwny młodzieniec nie wybrał się z nią w daleką drogę. Pan Węgrzyn w roli muzyka widocznie nie mógł się zdobyć na konsekwencję gry, a pan Gasiński zbyt często popadał w tempo farsowe. Gdyby zespół takich talentów mógł i chciał przejść przez studia, którym poświęcono redutę. Gdyby pannie Szyllinżance, Węgrzynowi, p. Ordon-Sosnowskiej odebrano budkę suflera, byłoby to może z początku trudne, ale rezultaty artystyczne napewno olbrzymie.

Emil Breiter.

MAŚC PRZECIWKO ODMROŻENIOM
CONGELIN

— WIĘCKOWSKIEGO —

Żądać wszędzie.

Skład główny: Marszałkowska 110.

RESTAURACJA
HOTELU BRÜHLOWSKIEGO

Warszawa, ul. Fredry № 12

11204

Sposób, w jaki można się pozbyć boleści, wywołanych gośćcem, podagrą, reumatyzmem, newralgią, ischias, postrzałem, zapaleniem okostnej, darciem lub łamaniem w krzyżach, bólach przy grypi, katarze i hiszpance.

Bierze się RHEUMON, zwilża alkoholem i przykłada na bolącą część ciała. Po kilku godzinach automatycznego masażu, który RHEUMON wywołuje, ustępuje najdotkliwszy ból. W Polsce nowo wprowadzona, w całym świecie znana metoda. RHEUMON otrzymać można w każdej aptece. Wysyłka hurtem apteka Barcza, Marszałkowska 96.
10956

RUBLE

papierowe
i Kiereńskiego

PAPIERY PROCENTOWE, miejscowe i prowincjonalne
SERIE i POŻYCZKI ROSYJSKIE
LOSZY LOTERYJNE R. G. O.

NABYWA i SPRZEDAJE
ściśle po kursie giełdowym
K A N T O R

Adam Wolański,
[Marszałkowska 137. 11017]

Mimo-Plastyka rytmiczna.



W niedzielę 17-go marca w Teatrze Polskim odbędzie się występ Adolfiny Paszkowskiej, profes. konserwatorium Kijowskiego. Uczenci Jaques-Dolcroze'a z Hellerau. Interesująca artystka odtworzy szereg utworów Chopin'a, Gossec, Skriabina, Debussy'ego w własnej interpretacji plastycznej.

Najważniejsze wypadki minionego tygodnia.

SEJM I RZĄD POLSKI.

Przymusowy wykup ziemiopłodów gospodarstw rolnych od 25 morgów uchwalili Sejm. Poprawkę 25 zamiast 40 wprowadzono dopiero w drugim czytaniu.

Projekt 2 pożyczek wewnętrznych, krótkoterminowej 6 miliardów i długoterminowej 3 miliardy wniósł do Sejmu minister skarbu.

Dodatki drożyniane dla wojskowych uchwalili Sejm w wysokości 100%, a prócz tego na żonę 400 mk., na każde dziecko 100 mk.

Nad odpowiedzią sowietom kończy obrady Komisja Sejmowa do spraw zagranicznych. Treść obrad najciszejszą tajemnicą.

Posłowie wschodnio-galicyscy odbyli konferencję z premierem. Omawiano organizację województw, odszkodowania wojenne, odbudowę kraju, walkę z tyfem i sprawę budżetu.

Grupa P. S. L. „Wyzwolenie” zorganizowała zjazd w Warszawie. W sprawie pokoju domagano się najrychlejszego postawienia warunków; w sprawie rolnej odrzucono wszelkie ustępstwa.

Marszałek Foch przybędzie do Warszawy, ale nie wcześniej niż w połowie marca. Projektowane owacyjne przyjęcie.

Prośbę o dymisję wniósł minister kolei dr. Bartel, lecz pozostał na stanowisku, bo Naczelnik Państwa na wniosek prezydenta gabinetu nie przyjął dymisji.

Naczelnik Państwa nadał Komitetowi obrony narodowej w Ameryce w uznaniu zasług krzyż I brygady „za wierną służbę”.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Konwencja gdańsko-polska ma być niebawem wypracowana, jak zapewnia komisarz Tower, który gorąco bierze w obrotę sprawiedliwe interesy polskie.

Na Śląsku Cieszyńskim Cześciągę dopuszczają się ekscesów. Na jednym z wieców polskich pobito wśród uczestników także pos. Regera.

W Cieszynie odbył się olbrzymi wiec polski z udziałem około 80.000 ludzi. Ichwalono rezolucje w obronie polskości Śląska.

Komisja koalicyjna na Śląsku zachowuje się nieżyczliwie wobec Polaków, okazując natomiast Czechom szczególne względy.

Gerhard Hauptmann ogłosił odezwę do Niemców, by bronili terenów plebiscytowych przed przejściem pod rządy „niższej kultury polskiej”.

Plebiscyt w Prusach Książących odbędzie się za 3 miesiące, a więc wcześniej, aniżeli plebiscyt w Prusach Królewskich.

Konferencja polsko-białoruska odbyła się w Wilnie podczas pobytu tamże Naczelnika Państwa.

Byłych ministrów ukraińskich aresztowały władze polskie w Kamieńcu Podolskim, podobno, za stosunki z bolszewikami, lecz po wyjaśnieniach wypuściły na wolność.

Zjazd miast Małopolski odbył się w Krakowie z udziałem licznych delegatów i gości z innych dzielnic.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Słowacy wystosowali memorjał do Komisji Ententy, oświadczając, że nie chcą do nikogo należeć ani do Czechów ani do Węgrów.

Łotwa proponuje wspólną konferencję z Polską, Finlandją i Litwą, celem rozpatrzenia pokojowych propozycji sowieckich.

Winowajców wojny będą za zgodą Ententy sądzić sami Niemcy. Koalicja godzi się tylko kontrolować, czy wymiar sprawiedliwości będzie bezstronny.

Niemieckie siły zbrojne muszą być zredukowane do 200.000 ludzi do 10 kwietnia. Potem dalsza redukcja, lecz termin jej Rada Najwyższa przedłużyła.

Wilhelmowi I i b. następcy tronu wzbroniła konferencja londyńska raz na zawsze powrotu do Niemiec. Żądała tego Francja i Anglia.

Załatwienia sprawy Adrijatyku w myśl uchwały wersalskiej domaga się Wilson, inaczej grozi usunięciem się Ameryki z konferencji pokojowej i wycofaniem układu ratyfikacyjnego z obrad senatu.

Nad Dardanelami międzynarodową kontrolę postanowiła rozciągnąć Rada Najwyższa, obradując równocześnie nad ustaleniem granic Turcji.

Nowy prezydent Francji Deschanel objął rządy, pozostawiając cały gabinet Milleranda na stanowisku. Lecz mimo to gabinet się chwieje.

Połączenie Szlezewiku z Danią nastąpi 15 kwietnia. W drugim rejonie plebiscytowym ukrócono agitację Niemców, którzy wobec tego muszą przegrać sprawę.

Bolszewicy gotowi są zdemobilizować czerwoną armię, jeżeli ententa zagwarantuje granice sowieckiej Rosji.

Przeciw Denikinowi szerzy się powstanie. Natomiast kozacy zawarli z nim warunkową umowę, uznając go dyktatorem do czasu zwołania konstytuancy.

RÓŻNE.

Zbiory sztuki Feliksa Jasieńskiego włączono do Muzeum Narodowego w Krakowie mocą uchwały Rady miejskiej. Ofiarodawca pozostaje dożywotnim kustoszem zbiorów.

Przedstawiciele handlu tureckiego — Elkatiab i Errais przybyli do Warszawy celem nawiązania z Polską rozległych stosunków handlowych.

Strajk piekarzy w Warszawie zakończony. Cenę chleba podniesiono tylko na 1.15, a rząd będzie dopłacał miastu do każdego funta 35 fen.

Peary, głośny badacz polarny i odkrywca bieguna północnego, zmarł w Waszyngtonie.

MATKI

winne pamiętać, że tylko lanolinowa przysypka **DLA DZIECI** puder „DZIDZI”

z marką Kogut

11189

usuwa oprzałość i stan zapalny skóry.

Wyrób Apteki A. Gaseckiego. Warszawa, Freta 16.

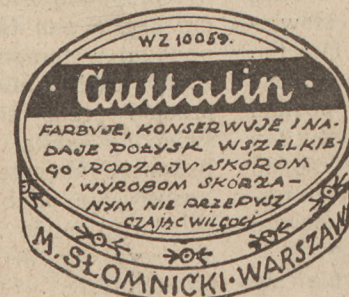
!! Fotografujcie się !!

tylko u „LEONARA”, 21 Nowy-Swiat 21.

12 pocztówek retuszowanych mk. 18.— 11063

6 Duże portrety od 30 mk. 12.—

UWAGA! Fotografie do matrykuł i pasportów można otrzymać na poczekaniu.



Najlepsza pasta do obuwia.

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

„GUTTALIN”

WŁAŚC. M. SŁOMNICKI.

Leszno 73. Tel. 174-34.